





W WALCE O WYNIKI NAUCZANIA I WYCHOWANIA

Na konferencji klasyfikacyjnej rady pedagogicznej

Posiedzenie klasyfikacyjne Rady Pedagogicznej w Szkole Ogólnokształcącej Stopnia Podstawowego TPD nr 9 w Warszawie, które odbyło się przed zakończeniem I półrocza, w niczym nie przypominało formalnych, szablonowych zebrań tego typu, jakie często można zaobserwować w szkołach. Wychowawcy klasowi i nauczyciele poszczególnych przedmiotów nie ograniczali się do podawania ilościowych wskaźników postępów w nauce i sprawowaniu uczniów, lecz przeprowadzili dogłębną analizę metod i form dotychczasowej pracy, wyciągając z niej wnioski na przyszłość.

W sposobie stawiania spraw i omawiania problemów nie było przystawienia „własnego podwórka”. Każdy z uczestników zebrań interesował się nie tylko „swoją klasą”, swoimi uczniami i „swoim” przedmiotem, lecz całokształtem pracy dydaktyczno-wychowawczej szkoły. Czuło się, że ci oto zebrani ludzie stanowią zwarty, dobrze zgrany kolektyw, owiany dążeniem do wspólnego celu.

Na zebraniu panowała ciepła atmosfera wzajemnego szacunku i zaufania, która musiała być odbiciem atmosfery panującej w całej pracy szkolnej.

Jest to fakt tym godniejszy podkreślenia, że na 15 osób wchodzących w skład Rady Pedagogicznej — dziewięć stanowili młodzi nauczyciele o stażu pedagogicznym nie przekraczającym 2 — 4 lat. Mimo to nie ma w tym gronie antagonizmów między „młodymi” a „doświadczonymi”, lecz wręcz przeciwnie — ścisła i zgodna współpraca. Każdym młodym nauczycielem opiekują się bardziej doświadczony kolega.

Z przebiegu obrad wynikało, że grono nauczycielskie zawiązało zdrową i twórczą atmosferę przede wszystkim kierownikowi szkoły kol. Jerzemu Narodziemu, który potrafił w ciągu niespełna 6 miesięcy zdobyć serca koleżanek i młodzieży.

Jako pierwszą omawiano kl. VII-a. Dziewiętnastoletnia wychowawczyni tej klasy, kol. Rudka, z entuzjazmem stwierdza, że klasa jej zrobiła wielkie postępy w nauce; podczas gdy w pierwszym okresie spośród 36 uczniów 12 otrzymało oceny niedostateczne, to obecnie na 38 uczniów już tylko trzech ma dwójkę; dwaj uczniowie nie opanowali materiału programowego z jez. rosyjskiego, a jeden z chemii. Nie ulega jednak wątpliwości, że i ci uczniowie podciągają się w nauce, ponieważ organizacja harcerska zobowiązała dwóch kolegów do nadrobienia z nimi zaległości, a nauczyciele tych przedmiotów obiecali pomoc.

Wielka poprawa w stosunku do poprzedniego okresu nie nastąpiła łatwo. Została ona osiągnięta dzięki ścisłej współpracy wychowawczyni z rodzicami, z organizacją harcerską i nauczycielami poszczególnych przedmiotów.

Klasa VII-b (wychowawczyni kol. Wanda Bryńska) osiągnęła również dobre wyniki w nauce; na 35 uczniów tylko jeden — i to na skutek przewlekłej choroby — nie opanował materiału programowego (polski, matematyka, fizyka). 21 uczniów wykazało się ogólnym wynikiem dobrym, dwóch — bardzo dobrym, 12 — dostatecznym. Harcerze tej klasy walczyli o każdego ucznia, dążyli, aby opanował materiał programowy i tak długo pracowali z każdym kolegą, aż zlikwidował wszystkie zaległości.

Rada pedagogiczna podjęła decyzję odciażenia uczniów kl. VII od prac społecznych celem umożliwienia im całkowitego poświęcenia się nauce. Ponadto postanowiono już teraz zająć się sprawą wyboru zawodu przez przyszłych absolwentów tej klasy.

Najlepsze wyniki w nauce i sprawowaniu osiągnęła klasa VI-a (wychowawczyni kol. H. Goździkowa). Wszyscy uczniowie tej klasy (46) opanowali materiał programowy z wszystkich przedmiotów i to 17 spośród nich z wynikiem dobrym, reszta z dostatecznym. W poprzednim okresie 12 uczniów nie nadążało za klasą, ale w wyniku usilnej pracy nauczycieli poszczególnych przedmiotów, a przede wszystkim wychowawczyni, udało się wydatnie podnieść poziom klasy. Na godzinach wychowawczych i na zebraniach ogniw kol. Goździkowa systematycznie omawia z uczniami postępy w nauce i sprawowaniu mobilizując ich do walki z bumelantem. Wiele uwagi poświęca rozwojowi czytelnictwa wśród uczniów. Klasa brała udział w konkursie „Książka twój przyjaciel”. 23 uczniów korzysta z biblioteki szkolnej, a 20 z biblioteki przy zakładach pracy. Wielką pomoc w pracy okazuje organizacja harcerska, do której należy 43 uczniów tej klasy. Każdy harcerz ma ambicję być przykładem dla innych.

Słuchamy Waszycy

INTERWENCJI

ZAOPATRZONO NAUCZYCIELI W WĘGIEL

Kol. J. Jarmulowicz z Kłobucka Czesłowskiego pisze: „W imieniu nauczycielstwa z terenu Kłobucka, woj. katowickiego, dziękuję za interwencję, w wyniku której wszyscy nauczyciele zostali zaopatrzeni w opał”.

ZALICZONO LATA SŁUŻBY Z OKRESU WOJNY

Kol. J. Denys, kierownik szkoły w Czaławie, woj. Kraków, pisze do Redakcji: „Za skuteczną interwencję w Ministerstwie Oświaty w sprawie zaliczenia mi lat pracy z okresu wojny — składam Redakcji serdeczne podziękowanie”.

PRZYDZIELONO NAUCZYCIELOWI MIESZKANIE

Na skutek interwencji „Głosu Nauczycielskiego” sprawa mieszkaniowa kol. Bronisława Talaski, naucz. z Grudziądza, została załatwiona pomyślnie.

UKARANO ZA NIEDBALSTWO

W numerze 52 „Głosu Nauczycielskiego” z dnia 28 XII 1952 r. w rubryce „Dziękuję” zapytaliśmy o przyczyny, z powodu których Prez. GRN w Przykonach,

Wartość i zespolenie kolektywu nauczycielskiego Szkoły TPD nr 9 wystąpiły najwyraźniej przy omówieniu postępów klasy V-b (wychowawca — kol. Marzys) — najtrudniejszej klasy w szkole. Klasa ta w przeciwieństwie do innych osiągnęła pod koniec I półrocza znacznie lepsze wyniki nauczania niż za I okres. Jest to klasa, do której uczęszczała uczniowie o wielkiej rozpiętości wieku, spośród których wielu powtarza klasę już drugi, a nawet trzeci rok.

Podczas gdy w I okresie 12 uczniów miało oceny niedostateczne z niektórych przedmiotów, to obecnie liczba ta podniosła się do 19.

Omówieniu środków zaradczych rada pedagogiczna poświęciła przeszło 2 godziny czasu. Nie było nauczyciela, który by nie zainteresował się tą sprawą.

Najpierw kierownik szkoły stwierdził samokrytycznie, że jest w tym duża wina jego i całej Rady Pedagogicznej, iż dopuszczono do takiego stanu rzeczy. Z kolegi kol. Marzys opowiedział o środkach przedsięwziętych w ostatnim tygodniu celem spowodowania w najbliższej przyszłości radykalnej zmiany na lepsze w kl. V-b. Oto w poprzedzającą niedzielę dnia 25.1.1953 r. odbyła się w szkole niedzielniana rada, która trwała od godz. 11 do 15.

Przybyli na nią prawie wszyscy uczniowie kl. V-b, ich rodzice i nauczyciele (zebranie to było poprzedzone konferencją z samymi rodzicami, mającą na celu przygotowanie ich do zajęcia właściwego stanowiska).

Naradę zagał wychowawca oświadczając uczniom, że wszyscy zebrali się w tym ce-

Szkoły przygotowują się do egzaminów

Z doświadczeń ub. roku szkolnego, jakie dało przygotowanie dzieci kl. VII do egzaminów, Szkoła Podstawowa nr 89 w Warszawie wcześniej wyciągnęła wnioski, by uniknąć poprzednich niedociągnięć. Pośpieszne powtarzanie materiału w ub. r. pociągało za sobą nadmierne przemęczenie młodzieży, nie gwarantowało dokładnego powtórzenia wiadomości z poprzednich lat, wywoływało zdenerwowanie bliskim terminem egzaminu. Tego właśnie postanowiono uniknąć w bież. roku szk. Toteż już pod koniec I okresu na zebraniu rady pedagogicznej stanęła sprawa jak najwcześniejszego rozpoczęcia przygotowania młodzieży do egzaminów. Czynność tę postanowiono przede wszystkim ująć w dobre formy organizacyjne.

Dnia 25 listopada odbyła się uroczysta narada samorządu klasowego z udziałem kierownictwa szkoły, nauczycieli, uczniów, rodziców, bibliotekarki i woźnych, poświęcona omówieniu pracy przy przygotowaniu uczniów kl. VII do egzaminu. W pierwszym rzędzie postarano się o zapewnienie młodzieży warunków pracy. Ponieważ świetlica mogła objąć tylko niewielką ilość dzieci, rodzice postanowili przyjąć, z pomocą pozostałym uczniom, szczególnie tym, którzy posiadają niewygodne warunki domowe. Dzieci podzielono więc na małe grupy, które udają się bądź do domów kolegów matek nie pracujących, bądź tylko tam, gdzie jest zapewniona opieka, i przerabiają odpowiednie partie materiału. W każdej grupie znajduje się dobry uczeń, by w razie potrzeby pomóc słabszym kolegom. Znajac dokładne adresy domów, w których schodzą się poszczególne grupy uczniów na naukę, oraz godziny ich pracy — nauczyciele od czasu do czasu odwiedzają ich, kontrolując czy młodzież właściwie pracuje. Szczególną uwagę szkoła zwróciła na słabszych uczniów oraz na powtarzanie wiadomości przerobionych w młodszych klasach. Np. na lekcjach matematyki nauczycielka przerabia bieżący materiał, a jednocześnie znajduje czas, by powtórzyć trudniejsze działy lub zagadnienia z poprzednich klas. Dzięki temu ujawniają się luki w wiadomościach uczniów. Otrzymują oni do domu odpowiednie przykłady i zadania celem powtórzenia i utrwalenia wiadomości. Np. niektórzy uczniowie wykazyli słabą technikę w działaniach na ułamkach zwykłych i dziesiętnych, inni mieli trudności w rozwiązywaniu zadań tekstowych, inni znów wykazywali się brakiem umiejętności w posługiwaniu się przyrządami do geometrii. Otóż po wyjaśnieniu danego zagadnienia na lekcji, nauczycielka daje dzieciom przykłady lub za-

daniami (niezależnie od zwykłej pracy domowej), które uczniowie w zespołach samokształceniowych winni wykonać w określonym czasie. Np. muszą rozwiązać pewną ilość przykładów kolejno na wszystkie działania w zakresie ułamków zwykłych, potem dziesiętnych itd., aż nabiorą biegłości. Tyczy się to także rozwiązywania zadań danego typu. Dzieci otrzymały wskazówki, jak uczyć się, np. po trudniejszych zagadnieniach brać łatwiejsze itd. Najlepsi uczniowie codziennie sprawdzają wykonanie zadań w swoich grupach, a nauczycielka przeprowadza kontrolę co pewien ściśle określony czas. Uczniowie mogą co dzień zwracać się do nauczycielki o wyjaśnienia, wskazówki i rady.

W dokładnie wyznaczonych terminach odbywają się konsultacje. Wówczas to właśnie nauczycielka gruntownie kontroluje prace uczniów, daje im wskazówki, jak pogłębiać opanowanie materiału, często żąda rozwiązania jakiegoś przykładu celem zorientowania się, czy uczeń go dobrze zrozumiał. W razie stwierdzenia, że uczeń słabo jeszcze opanował dane zagadnienie, musi on dalej pogłębiać je. Słabi uczniowie są szczególnie często pytani na lekcjach. Ponieważ niektórzy uczniowie mają trudności w wysławianiu się, nauczycielka jez. polskiego rozwiązała tę sprawę w sposób następujący: Uczniowie muszą czytać w domu wyznaczone partie materiału i opowiadać potem. Na godzinach konsultacji nauczycielka poleca opowiedzieć sobie jakiś utwór i w ten sposób sprawdza wykonanie zadania. To samo dotyczy obowiązkowej lektury. Na lekcjach wszyscy nauczyciele zadają dłuższych wypowiedzi uczniów i przestrzegają poprawności języka. Dzięki temu uczeń nie poczuje się omieszkanym lub speszyony na egzaminie. Kl. VII posiada braki z ortografii. Nauczycielka zadaje uczniom dużo ćwiczeń np. na ó i rz niewymienne, na h, ch. Młodzież przerabia je stopniowo według planu zajęć grup samopomocy koleżeńskich. Na godzinach konsultacji nauczycielka dokładnie przegląda prace, a podczas lekcji daje dyktando sprawdzające. Powtarzanie materiału z nauki o Konstytucji odbywa się działami. Kontrola przyswojenia materiału jest dokonywana podczas konsultacji, gdy nauczycielka celowo nawiązuje do różnych zagadnień przy dawaniu wskazówek.

Jeżeli uczeń lekceważy sprawę przygotowania się do egzaminu, natychmiast zostaje wezwana opieka domowa. Poza tym już odbyła się narada produkcyjna w klasie VII dla podsumowania dotychczasowego dorobku w dziedzinie przygotowania

URUCHOMIONO PIEKARNIĘ

W 49 numerze „Głosu Nauczycielskiego” z dnia 7 XII 1953 r. w artykule pt. „Gdy GS dba jedynie o zyski!” pisaliśmy o trudnościach, jakie napotyka nauczycielstwo gm. Skokowa w zaopatrywaniu się w chleb.

Otrzymałmy wyjaśnienie GS w Skokowie, że z dn. 15 I 1953 r. uruchomiono nową piekarnię.

PREZYDYM MRN OPLACA CZYNNĄ ZA MIESZKANIA NAUCZYCIELSTWA

Na skutek interwencji Redakcji otrzymałmy zawiadomienie Zarządu Oddziału Powiatowego ZNP w Przasnyszu, że czynsz dzierżawny za mieszkania nauczycieli w Chorzeliach kol. Klementyny Seledyn i kol. Ireny Gettel zgodnie z uchwałą Rady z dn. 20 X 1952 r. płaci Prezydym MRN w Chorzeliach.

Następca Achesona, Dulles, republikański minister spraw zagranicznych USA a — jak mówią wtajemniczeni — „szara eminencja” rządu Eisenhowera, ze względu na to, że w nim właśnie monopol amerykański pokładają największe nadzieje, wygłosił swoje pierwsze przemówienie i udał się w podróż po krajach Europy zachodniej, by rozpocząć, jak stwierdza amerykańska agencja prasowa „United Press”, wywieranie „przyjacielskiego, lecz stanowczego nacisku, w celu skłonienia ich do akcji w kierunku zrealizowania planu armii europejskiej”.

Próbkę metod tego „przyjacielskiego, lecz stanowczego nacisku” zdemontował Dulles — swym pierwszym przemówieniem. Wyraził on nadzieję, że „dwaj przeciwnicy, Niemcy i Francja, przystąpią do Europejskiej Wspólnoty”.

Albo — tu Dulles ciężko westchnął i mówił dalej: „Niestety wspomniany plan nie jest realizowany we właściwym tempie. Odnosi się wrażenie, że część francuskiego narodu i część narodu niemieckiego pragną nadal iść odrębnymi drogami. Tutaj leży też przyczyna, dla której prezydent Eisenhower wysłał mnie do Europy”.

„USA, wychodząc z założenia, iż Europa może być zjednoczona, poczyniła tam wielkie inwestycje. Z 40 miliardów dolarów, wydanych przez nas po wojnie dla zagranicy, przypada blisko 30 miliardów na Europę zachodnią. Jeśli realizacja efektywnego zjednoczenia Europy okaże się niemożliwa... wówczas będzie konieczne zrewidowanie polityki USA wobec Europy zachodniej”.

A więc szantaż jest aż nadto wyraźny. Albo ratyfikacja tzw. układu o „armii europejskiej”, albo cofnięcie wszystkich zaszków dolarowych.

Pan René Mayer nie wykrztusił nawet słowa protestu wobec metod brutalnego Dullesa. Pośpiesznie przesłał układ do ratyfikacji Zjednoczenia Narodowego. Nawet jednak reakcyjne dzienniki paryskie ostrzegają Mayera, że w chwili obecnej „atmosfera dla ratyfikacji układu jest niesprzyjająca”. Układ ten może liczyć na poparcie tylko tych działaczy i partii, które są ciałem i duszą zaprawdane amerykańskiego imperializmu. Ale nawet wśród tych partii istnieją politycy, którzy otwarcie wystąpili przeciwko układowi, mimo że nie można ich podejrzewać o wrogość wobec okupantów amerykańskich czy też o sprzyjanie siłom postępu.

Taki np. Edward Herriot, przewodniczący Zgromadzenia Narodowego, publicznie krytykował układ o armii europejskiej. Dlaczego? Po prostu dlatego, że chciał, jak się to mówi, „zachować twarz” wobec opinii publicznej. Naród francuski w swej przytaczającej większości nie chce tego traktatu, który oddaje hitlerowcom pierwsze skrzypce w Europie okupowanej przez amerykańskich imperialistów.

Toteż p. Dulles nie będzie miał trudności w rozmowach sam na sam z politykami typu René Mayera. Gorzej będzie wówczas, kiedy jego samochód ruszy przez ulicę Paryża. Będzie on wówczas zmuszony

przez wodę, oraz wyjaśnienie zagadnienia dysocjacji elektrolitycznej.

„Kółko matematyczne” podaje ciekawą, niemal sensacyjną historię algebry i arytmetyki od czasów egipskich... Dużo, prawda? A to przecież tylko jeden numer tego ciekawego, pięknie ilustrowanego i starannie pod względem graficznym opracowanego czasopisma. Co miesiąc „Młody Technik” przynosi niemiernie bogatą i interesującą podaną treść.

Rozumiemy teraz, dlaczego z takim entuzjazmem piszą o „Młodym Techniku” nauczyciele, wychowawcy, opiekunowie świetlic. Przeglądamy plik listów, który wpłynął do Redakcji:

„Młody Technik” od pierwszej chwili stał się dla mnie najprzyjemniejszą lekturą, a to może dlatego, że dotyka on zagadnień i porusza sprawy związane z pracą nauczyciela fizyki i chemii” — pisze kol. W. Skopiński, kierownik szkoły w Uzdowie, pow. Brzozów.

„Czasopismo pomaga mi w bardziej atrakcyjnym prowadzeniu lekcji fizyki i chemii oraz prac w kółku technicznym...” przysyłacie mi wszystkie zaległe numery...” — pisze kol. T. Pszarg z Szubina.

„Moje kółko techniczne — czytamy w liście kol. Antoniego Chwieńko z Korycia, pow. Sokółka — chce budować prosty aparat fotograficzny... Przysyłacie rysunki techniczne...” „Chcę założyć światło elektryczne w szkole wykorzystując w tym celu siłę wiatru...” czy da się to zrobić z pomocą 12-woltowej, o 1100 obrotach prądnicy samochodowej?... — niepokoi się Roman Eneberg z Jazwii, pow. Radzymin, itd., itd.

Gdy jednak popatrzymy na ostatnią stronę, ujrzymy, że nakład tego czasopisma nie jest wysoki, około 37 tysięcy egzemplarzy. Jest to zbyt mała liczba w stosunku do ilości szkół, nauczycieli i uczniów, których powinniśmy i chcemy wykształcić politycznie. Dla każdego nauczyciela „Młody Technik” jest nieocenioną pomocą w pracy.

(mk)

Nasi dłużnicy

Pismem nr 4130/52 z dn. 19 listopada 1952 r. zwrócił się do Ministerstwa Oświaty w sprawie wyrównania uposażenia kol. Tadeusza Worwaga, nauczyciela w Koninie.

Ponieważ nie otrzymaliśmy odpowiedzi, przypominamy: termin jej nadesłania już dawno minął.

